



KAŁAMARZ

 ROK SZKOLNY 2021/2022 www.sp84.wroclaw.pl

W TYM NUMERZE...

Wywiad z... panią
Marzeną Gaczoł
Co nam w duszy gra... -
W. Bielawska,
M. Jarycka-Kropielnicka
Inspirowane lekturą
Czy wiesz, że...
Kącik ukraiński
Zrób to sam
Kącik migowy
Cieszy oko
Coś dla ciała... - Lava cake
Coś dla ducha - Władysław
Bartoszewski
English Corner

REDAKCJA

Ewa Gaczoł, 4c
Maria Jarycka-
Kropielnicka, 5a
Wiktoria Bielawska, 7c
Nikodem Podgórski, 7c

Opracowanie i

korekta:

Pani Bogna Adamczyk

REDAKTOR NACZELNA ☺

Pani Marzena
Gaczoł



Wiosenne trele

Skowronku, gdzie twoje trele?
Spotkajmy się jak przyjaciele,
Zaczaruj niebiańskim śpiewaniem.
Napelnij wiosnę ćwierkaniem.

Przecie już wiosna, jak zawsze radosna,
Pachnąca, życzliwa i tchniąca.
Przebiśnięgi przez śnieg wyglądają,
Żonkile skowronki rozkochają.

Sasanka błyszcząca jak mgiełka
Konwalia jak lśniąca perełka
Przeglądają się w rannej rosie,
Odbijają w skowronka głosie.

Promienie z boskim natchnieniem
Słońca wiosennym westchnieniem
Oświeć lasy i łąki,
Zaproszą do trel skowronki.

I wtedy już wiosna stęskniona,
Przygarnie nas w swe ramiona,
I nie wypuści do lata,
Najstarszy ze znanych rytm świata.
Wiktoria Bielawska, 7c



Nowość - KĄCIK UKRAIŃSKI

Podziel się z nami swoją pasją!
Czekamy na Twoje teksty, sugestie, zdjęcia i spostrzeżenia.
Mail do redakcji: redakcja.sp84@gmail.com

100 PYTAŃ DO...

Pani Marzeny Gaczol



Mój znak zodiaku to... baran.

Moje najwcześniejsze wspomnienie z dzieciństwa... lato, słońce, kolorowa parasolka przy wózku, niespiesznie płynąca Odra i zapach naleśników z opolskiej Grabówki.

Gdy byłam dzieckiem, marzyłam o tym, żeby być... weterynarzem, ale szybko przekonałam się, że to nie dla mnie.

Moim ulubionym zwierzęciem jest... chyba pies, ale może kot czy inna alpaka?

Nie wyobrażam sobie życia bez... rodziny i przyjaciół.

Gdybym wygrała milion... kupiłabym mały, ale pojemny i koniecznie przytulny domek pod Wrocławiem.

We Wrocławiu najbardziej podobają mi się ścieżki rowerowe wzdłuż Odry - uwielbiam wiosenno-letnie wyprawy dookoła miasta, bo zawsze odkrywam wtedy jakieś ciekawe miejsca. Poza tym uwielbiam wrocławski klimat, dlatego postanowiłam, że zostanę tu na dłużej.



Miejscem na świecie, które chciałabym zobaczyć jest...

Mauritius, ale chętnie odwiedziłabym też jakąś bezludną wyspę, by zobaczyć świat bez ingerencji człowieka.

W pracy nauczyciela najbardziej lubię... nieprzewidywalność!

Każdy dzień jest inny,

wszystkie uczą mnie czegoś nowego. Nie ma mowy o nudzie, a to wymaga ode mnie elastyczności oraz kreatywności. Nauczanie i wychowawstwo to potężne wyzwania - lubię to!

Chciałabym umieć... rozciągać dobę, która jest zdecydowanie za krótka.

Moja ulubiona pora roku to lato!

W wolnym czasie... przede wszystkim czytam, recenzuję książki na swoim blogu, śpiewam i robię pranie ;)

Moja ulubiona potrawa... zjem wszystko poza bobem i lukrecją (fuj!), ale najlepsza jest pomidorówka mojej babci.

Moim ulubionym sportem jest... jazda na rowerze.



Moimi idolami są... zwykli, prości ludzie, którzy każdego dnia dają część siebie, by uczynić nasz świat choć trochę lepszym.

Moja ulubiona książka jest... „Rapsodia” oraz kolejne części cyklu Symfonii Wieków autorstwa Elizabeth Haydon; co kilka lat wracam do całości. Na co dzień czytam przede wszystkim thrillery, kryminały, horrory ekstremalne i literaturę faktu.

Moje ulubione filmy to „Requiem dla snu” (mocna rzecz) i „Podaj dalej” - polecam, ponieważ to piękna opowieść o zarażaniu dobrem.

Najdziwniejsza rzecz, jaka mi się zdarzyła... to epizod z MMORPG (wirtualną rozgrywką fabularną w klimacie fantasy). Choć gra już dawno nie istnieje, wciąż organizujemy złoty naszego klanu, a z dwiema osobami połączyła mnie wieloletnia przyjaźń - taka na dobre i złe. To niesamowite!

Najważniejsze w życiu... są zdrowie - z nim łatwiej jest walczyć o wszystko inne - oraz życie w zgodzie ze sobą i z innymi.



CO NAM W DUSZY GRA

Znowu lektura!

- z poradnika Wiktorii Bielawskiej, 7c

Drodzy Czytelnicy, czytanie lektur wszystkim nam kojarzy się z przykrym obowiązkiem. Pomyślałam sobie, że może warto nieco inaczej spojrzeć na tę sprawę i pomóc sobie i Wam przebrnąć przez ten, dla wielu bardzo przykry obowiązek. Pomyślmy, czy faktycznie książki, które mamy przeczytać, są takie okropne? Może tak nie jest, a odstręcza nas sam fakt przymusu i braku wyboru?

Pamiętam, że przeczytałam już kilka lektur, które naprawdę ujęły mnie ważnym przesłaniem, wrażliwą treścią lub niesamowitym poczuciem humoru. Na przykład taki „Mikołajek”, napisany przez Rene Goscinnego i Jacques Sempe. Oglądałam perypetie tego bohatera zanim przyszło mi przeczytać tę lekturę. Przecież nie zmienię zdania o tym bohaterze i jego przygodach, które z miłą chęcią oglądałam i wiele razy płakałam ze śmiechu, a teksty do dzisiaj używam wobec największych wrogów, tylko dlatego, że utwór ten został włączony do kanonu lektur.



Albo pierwsza z serii książek o Narnii, autorstwa C.S. Lewisa, „Lew, czarownica i stara szafa”.

Zanim stanęłam przed koniecznością przeczytania tej lektury, obejrzałam film, i to wielokrotnie. Bardzo mi się podobał, więc przecież nie może przestać się podobać ze względu na fakt bycia lekturą.

Tak sobie myślę, że ktoś, kto decyduje, jakie lektury mamy znać, też wyszedł z założenia, że można zmienić nasze stereotypowe, niechętne myślenie o czytaniu lektur. Moi drodzy, spróbujmy myśleć o czytaniu lektur pozytywnie, nie zniechęcajmy się po pierwszym przeczytanym zdaniu. Jesteśmy przyzwyczajeni do czytania skrótowych informacji na komunikatorach, oglądania krótkich filmików na tik-toku lub instagramie, które nie rzadko nie mają wiele sensu. Czytanie tylko takich źródeł nie pomoże nam poznać samych siebie i naszych emocji.

Nie nauczymy się nazywać i rozumieć emocji oraz przewidywać różnych skutków radzenia sobie, lub nie, z emocjami, jeśli nie przeczytamy na przykład, jak bohaterowie różnych książek mierzą się z nimi. Poczytajcie serię książek o przygodach nastolatków, takich jak my, o Felixie, Necie i Nice. Pierwsza część tej serii Rafała Kosika też jest lekturą. Przyjaźń, pierwsza miłość, ciekawość świata, umiejętność wykorzystania w życiu codziennym tego, czego uczymy się na lekcjach, osadzone w niecodziennych i fantastycznych okolicznościach, jest naprawdę superprzygodą.

Oczywiście ktoś powie, że czytanie takich utworów, jak na przykład „Latarnik” to strata czasu, bo nic się w tej książce nie dzieje. Może i tak, a może i nie. Warto zadać sobie pytania: Czy nasze życie to zawsze wielka przygoda? Czy też zwykła „szara” rzeczywistość, wypełniona różnymi dylematami, jakie wartości są w życiu najważniejsze?

Gdy już zabraknie argumentów, żeby przekonać się, że dana lektura jest fajna, może po prostu zadbajcie o to, aby czytać ją w wygodnym fotelu lub na kanapie, z kubkiem herbaty owocowej, z ulubionym ciastkiem lub z pupilem, który będzie towarzyszyć w tych „trudnych” chwilach. W końcu nie zawsze jest tak, jak chcemy, ważne jest też to, jak radzimy sobie w sytuacjach, na które sami byśmy się nie pisali.

Piszcie do naszej redakcji, jakie Wy macie metody „radzenia sobie” w obliczu konieczności przeczytania lektury. Może stworzymy prawdziwy poradnik „Jak przetrwać w świecie lektur”.

Inspirowane lekturą...

Mit o powstaniu deszczu

Halszka Wróblewska, kl. 5b

Gdy ziemia była jeszcze młoda, zamieszkiwał ją Łucjan, dzielny i twardy rolnik. Lecz jego praca od dawna szła na marne, ponieważ uprawy potrzebowały wody, która w tych okolicach rzadko występowała.

Pewnego dnia Łucjan spakował najpotrzebniejsze rzeczy i wyruszył w poszukiwaniu wody. Jego długa wędrówka zaprowadziła go aż pod sam szczyt niebios, gdzie znajdowała się Zgodinia, na której tronie zasiadał wielki Bosus - stworzenie o głowie psa i ciele człowieka - który potrafił zmieścić w paszczy hipopotama. Bosus miał w kraterze wulkanu wiele wody, lecz nie chciał się podzielić z Łucjanem.



Władcę zmorzył jednak sen, więc rolnik zyskał szansę na pozyskanie płynu. Z całej siły przesunął wielki głaz otwierający krater, a wielka fala wody wylała się poza granice Zgodinni i zleciała na ziemię, rozłaczając się na małe kropelki. Tak właśnie powstał deszcz, a po wielkim Bosusie nie pozostał ślad.



Mit o powstaniu psa

Zofia Dziuba, kl. 5c

Kiedy świat dopiero się rodził, były na nim tylko puste tereny. Sucha gleba rozciągała się w nieskończoność, a oceany i morza rozlewały się po ciele niebieskim, które po wielu latach nazwano planetą Ziemią. Krążyła ona wokół młodej gwiazdy zwanej Słońcem. Pewnego słonecznego dnia, z ciepłego podmuchu wiatru zmieszanego z morską bryzą, wyłoniła się postać. Istota ta miała dwie ręce, dwie nogi i głowę. Miała na imię Prota. Od jej imienia, w języku greckim, wzięło się słowo „pierwszy”. Prota zaczęła polować oraz uprawiać ziemię, by przeżyć. Wybudowała też sobie mały domek nieopodal plaży. Podobała jej się ta planeta, lecz czuła się bardzo samotna.

Pewnego dnia, gdy Prota wracała z polowania, wpadł jej do głowy pomysł, aby stworzyć sobie towarzysza. Jak pomyślała, tak zrobiła. Z piasku z dodatkiem morskiej bryzy ulepiła zwierzę - stojące na czterech łapach, z wysuniętym pyskiem i ogonem. Nazwała go Kinigos. Również od jego imienia wzięło początek greckie słowo „łowca”. Tchnęła w niego życie. Kinigos był wilkiem o srebrzystej sierści połyskującej w promieniach słońca.

- Będziesz mi pomagał i towarzyszył w polowaniach - rzekła Prota, zwracając się do niego. I tak na Ziemi pojawiły się wilki, które ludzie udomowili i nazwali psami.



Mit o powstaniu ziemi

Kacper Przychodzeń, kl. 5c

Pewnego razu w okolicy Drogi Mlecznej przyleciał z innego wymiaru olbrzym Ezrael. Stwierdził on, że stworzy własną planetę. Miał magiczny notes, w którym, jak coś się narysuje, pojawia się to przed rysownikiem. Najpierw naszkicował kulistą masę, potem dorysował lądy, rzeki, oceany i drzewa, a swoje dzieło nazwał Ziemią. Chwilę później pomyślał, że na Ziemi brakuje życia, więc narysował zwierzęta. Później spojrzał na niebieskie niebo i były na nim tylko białe chmury. Dodał więc ptaki. Postanowił też, że Ziemia powinna mieć jakiegoś przywódcę. Narysował zatem pierwszego człowieka, lecz nie był on ładny. Wymazał go więc i istota zniknęła. Drugi człowiek bardziej mu się podobał. Gdy Ezrael narysował wielu ludzi, był z siebie zadowolony i odpoczął.

Minęło wiele wieków, a Ezrael w tym czasie był na wyprawie po nieskończonym kosmosie. Gdy wrócił w okolicy Ziemi, zauważył, że jest o wiele mniej lasów, wszędzie ciągnęły się betonowe drogi i dymiły kominy. Olbrzym zezłościł się na ludzi i wymazał ich prawie wszystkich. Na szczęście zapomniał o dwójce: Adamusie Wielkomózgim i Ewuxoni Wielkodusznej. Ta para dała początek nowym ludziom, którzy bardziej dbali o środowisko i szanowali zwierzęta.



Adam Klauza, 3b.

Ryba-gigant

W pewien lipcowy dzień przechodziłem obok Zagrody Środkowej w Bullerbyn. Zza wysokiego ogrodzenia było słychać bawiące się dzieci. Nagle tuż obok mojej głowy przeleciała piłka. Podniosłem ją, a zza płotu wychyliło się dwóch chłopców. Jeden z nich krzyknął do mnie: „Hej, zostaw tę piłkę, to nie twoja!“. Odpowiedziałem im spokojnie: „Wiem, chciałem ją wam właśnie oddać. Mam na imię Adam i też bardzo lubię grać w piłkę. Mogę zagrać z wami?“. Chłopcy popatrzyli na siebie i odpowiedzieli: „Pewnie, jeśli umiesz grać, to możesz. Jesteśmy Lasse i Bosse“. Ucieszyłem się, bo nie miałem żadnych planów na popołudnie, a wszyscy moi koledzy wyjechali na wakacje.

Lasse i Bosse byli prawie w tym samym wieku co ja, dobrze grali w piłkę, więc szybko się zaprzyjaźniliśmy. Okazało się, że Lasse lubi łapać ryby - to kolejne hobby, które nas łączyło. Niedaleko ich domu był staw, więc po meczu postanowiliśmy iść połapać. Lasse zarzucił wędkę i już po kilku minutach mieliśmy branie! Sławik błyskawicznie zniknął pod wodą, a Lasse nie mógł utrzymać wędki. Bosse złapał brata za koszulkę, żeby go przytrzymać, ale nie dał rady. Nagle ryba tak mocno szarpnęła, że chłopcy wpadli do wody i zaczęli się topić. W pierwszym momencie przestraszyłem się, ale już po chwili przypomniałem sobie zasady z kursu Pierwszej Pomocy. Zacząłem wołać: „Na pomoc! Ratunku!”, w międzyczasie znalazłem długi, gruby kij i podałem go najpierw jednemu, a potem drugiemu chłopcu, żeby pomóc im wyjść na brzeg. Po chwili przybiegły do nas trzy dziewczynki, które mi pomogły. Okazało się, że jedna z nich miała na imię Lisa i była siostrą Lassego i Bossego, a Anna i Britta mieszkały w domu obok. Na szczęście nikomu nic się nie stało, tylko ryba-gigant nam uciekła... Ta przygoda bardzo nas do siebie zbliżyła. Zostaliśmy przyjaciółmi i spędziliśmy razem całe wakacje.

Jagoda Kurek, 4b

Anielskie opowieści

Za siedmioma górami, za siedmioma lasami, w niewielkiej wiosce mieszkało małżeństwo, Aurora i Filip. Była to niezwykle kochająca się para. Do pełni szczęścia brakowało im tylko dziecka.

Pewnego dnia, jak zwykle rankiem, wyruszyli do pracy w pole. Ciężko pracowali przy uprawie warzyw. Nagle Aurora zauważyła, że coś rusza się wśród liści kapusty. Odchyliła je i jej oczom ukazało się dziecko. Było maleńkie i mieściło się w dłoni. Kobieta natychmiast zawołała męża. Postanowili, że zajmą się noworodkiem. W tajemnicy przed sąsiadami małżeństwo troskliwie opiekowało się maleństwem. Nadali mu imię Bismilla. Dziecko szybko rosnęło, było ciekawe świata. Biła od niego niesamowita energia, dobro i ciepło. Gdy Bismilla miała już dziesięć lat, za zgodą rodziców poznała rówieśników. Wszystko wspaniale się układało.

Pewnego dnia Aurora zauważyła, że dziewczynce na plecach wyrosły skrzydła. Przybrana matka ukryła je dobrze pod sukienką, by nie wzbudzały niepokoju mieszkańców wioski. Któregoś dnia Bismilla odkryła moc skrzydeł i uniosła się wysoko nad ziemią. Rozłożone skrzydła były piękne i duże. Niestety lot zauważyli sąsiedzi i schwytali dziewczynkę. Strach przed nieznanym spowodował, że ucięto dziecku skrzydła. Bismillę dopadły smutek i żal. Straciła radość i chęć życia. Aurora zaś nie mogła znieść nieszczęścia dziecka, wybiegła z domu i głośno krzyknęła z bólu. Jej głos usłyszały anioły i przybyły sprawdzić, co się stało. Okazało się, że Bismilla to ich poszukiwane od lat, zaginione dziecko. Swymi mocami przywróciły dziewczynce skrzydła, a tym samym radość. Podziękowały za opiekę nad ich pociechą, a w podziękę wręczyły ziemskim rodzicom czarodziejski gwizdek, którego mieli użyć w razie niebezpieczeństwa. Nakazali też Aurorze i Filipowi, by po powrocie do domu zajrzeli do kołyski. W łóżeczku oczom pary ukazała się śliczna dziewczynka. Jej przybycie na nowo rozpałiło serca rodziców i pomogło ukoić żal po odejściu Bismilli z ich życia.



Wiosną wszystko budzi się do życia

Wiosna, cieplejszy wieje wiatr

Wiosna, znów nam ubyło lat

Wiosna, wiosna wkoło rozkwitły bzy...

(Skaldowie)

Promienie słoneczne grzeją coraz mocniej, dni stają się dłuższe, a ptaki śpiewają głośniej - to znak, że nadchodzi wiosna. Dla przyrody to czas, gdy zwierzęta budzą się ze snu zimowego, inne wychodzą ze swoich norek i dziupli. Rozkwitają pierwsze kwiaty, na drzewach pojawiają się młode liście. Wszystko wokół tętni nowym życiem.



Nas również rozpiera energia. Mamy ochotę wyjść z domu i poruszać się na świeżym powietrzu. Może to być doskonały sposób na utratę kilku zbędnych kilogramów lub utrzymanie dobrej kondycji? Wystarczy wygodny strój, dobre buty i trochę wolnego czasu. Ci bardziej wymagający aktywność fizyczną mogą urozmaicić, sięgając po rower, hulajnogę, rolki.

Liczą się chęci i systematyczność, natomiast sprzęt ma znaczenie drugorzędne. Wiosna to doskonały czas na organizację dłuższych wypraw i wycieczek.

Szlaki turystyczne piesze i rowerowe czekają! Wyposażeni w plecak, prowiant, lornetkę i aparat fotograficzny możemy prowadzić obserwacje budzącej się z zimowego snu przyrody.

W zdrowym ciele zdrowy duch, dlatego warto zatroszczyć się również o dietę. Po zimie zapotrzebowanie organizmu na witaminy może być większe. Słodycze i cięższe dania można zamienić na lekkie sałatki. Warto posiłki wzbogacić o zdrowe soki, warzywa i owoce.

Wiosenne porządki. Wiosna to idealny czas na odświeżenie swojego otoczenia. Na początek można zacząć od przeglądu szafy i wymiany garderoby z zimowej na wiosenną. Żegnajcie ciepłe kurtki, czapki i rękawiczki! Chętnie wymienimy je na lekkie rzeczy.

Ale nie zatrzymujmy się na garderobie, bo wiosna to dobra okazja do generalnych porządków w całym domu. Odświeżony dom można udekorować i rozweselić ozdobami w jasnych i wesołych kolorach. Wiosenne sprzątanie konieczne jest również na balkonach, tarasach w ogródkach. Już wkrótce będzie można wysiewać pierwsze rośliny.

Wiosną chętniej dbamy o siebie i otoczenie, ale nie zapominajmy o zwierzętach. Powinniśmy zadbać np. o budki lęgowe dla ptaków. Uszkodzone należy naprawić, a w miejscach, gdzie budek jest niewiele, można umieścić nowe. Ptaki chętnie je zamieszkują i odwdzięczają się cudownymi trelami.



Marzena Gaczoł

Spotkanie, które dodało nam skrzydeł...

Od grudnia zeszłego roku uczniowie klas 1-4 brali udział w cudownej akcji - sprawiali, że świat wokół nas staje się lepszym miejscem. Wszystko za sprawą niepozornych, bo niewielkich rozmiarów **DZIENNICZKÓW DOBRYCH UCZYNKÓW**. W trakcie spotkania autorskiego poprowadzonego przez panie Kasię i Tosię, które odbyło się w szkolnej bibliotece, mieliśmy okazję porozmawiać o naszych działaniach.

Pomysłodawczynią akcji jest pani Krystyna Wróblewska - właścicielka Wróblewska Business Event, która działając na rzecz innych, angażuje dzieci i dorosłych, zachęcając ich do czynienia dobra - a wydawcą dzienniczków jest Fundacja "Pomagamy Jak Możemy". Te małe książeczki w połączeniu z naszymi dobrymi chęciami (tych absolutnie nie brakowało!) są w stanie zdziałać cuda, o których z przejęciem mówiliśmy.



Spotkanie upłynęło nam w przemiłej atmosferze - dzieliliśmy się swoimi spostrzeżeniami i trudnościami, opowiadaliśmy o tym, czego udało nam się dokonać (często były to działania niepozorne, ale pamiętajmy, że nawet malutkie, ale czułe gesty mają ogromną moc!) i czy dzienniczki pomogły nam w podejmowaniu działań na rzecz innych. Nie zabrakło uśmiechów, ciepłych słów i poruszających opowieści oraz chwili zadumy nad potrzebą niesienia pomocy.



Mieliśmy do pani Krysi mnóstwo pytań, często niełatwych, ale autorka zaspokoila naszą ciekawość i też nie pozostała nam dłużna - z przejęciem opowiadała o swoich doświadczeniach i pytała o nasze odczucia, z uwagą wysłuchiwała, w jaki sposób poradziliśmy sobie z tym wyzwaniem, i czy czynienie dobra sprawiło nam wiele radości.



Możemy śmiało stwierdzić, że to była pouczająca, wzruszająca rozmowa, która dodała nam skrzydeł, a ze spotkania wyszliśmy naładowani potężną dawką pozytywnej energii!

POLECAMY

Wiktoria Bielawska, 5c - recenzja

Rafał Kosik „Net, Felix i Nika”

Zachęcam Was do przeczytania serii książek pt. „Felix, Net i Nika” autorstwa Rafała Kosika. Szczególnie polecam Wam 7 część, czyli „Felix, Net i Nika oraz Trzecia Kuzynka”.

Jest to świetna książka dla wszystkich wielbicieli zagadek kryminalnych i to z elementami sił paranormalnych. Opowiada ona o przygodach trójki przyjaciół, nastolatków, z których każde ma szczególne zdolności w rozwiązywaniu zagadek, z którymi dorośli zupełnie sobie nie radzą.

Tym razem bohaterowie wyjeżdżają na ferie, żeby odpocząć i trafiają do pensjonatu, w którym o odpoczynku nie ma mowy. Akcja książki trzyma w napięciu do ostatniej strony, ale jednocześnie jest pełna humoru i świetnych dialogów. Gorąco polecam, ale co ważne, książki tej serii trzeba czytać po kolei.

Z całego serca polecam!



Czy wiesz, że...

Nikodem Podgórski, 7c

...pochodzenie wyrazu "wiosna" można tłumaczyć jego związkami z was-, czyli „świecić” albo z wes-, czyli częstką charakterystyczną dla przymiotnika „wesoły”

SPRING

...Benjamin Franklin jako pierwszy zaproponował zmianę czasu w 1784 roku (ludzie kładąc się wcześniej, zużywaliby wówczas mniej świec), ale propozycję wdrożono dopiero pod koniec II wojny światowej.

...małe ptaki uczą się śpiewać wiosną, a wszystkie ptaki śpiewają chętniej

...równonoc wiosenna ma zwykle miejsce 20 marca; dzień i noc mają wtedy dokładnie po 12 godzin



...w tym roku przechodzimy na czas zwany letnim w nocy z soboty 26 marca na niedzielę 27 marca; wskazówki przestawiamy z godziny 2.00 na 3.00 w nocy, co oznacza, że śpimy godzinę krócej :(

...21 marca przy Hali Stulecia odbędzie się Wrocławski Bieg Sponsorowany - charytatywna akcja, z której dochody zostaną przekazane dla Wrocławskiego Hospicjum dla Dzieci. Biegać i pomagać może każdy.

... według mitologii greckiej powrót wiosny zbiega się z powrotem Persefony (władczyni świata podziemnego, porwanej przez Hadesa), córki Demeter - bogini roślin i płodności, która raduje się na spotkanie z dzieckiem
... Wielkanoc przypada zawsze w pierwszą niedzielę po pierwszej pełni księżyca



... obrzęd topienia bądź palenia Marzanny (według wierzeń ludowych - bogini zimy i śmierci) symbolizujący pożegnanie zimy jest nam znany, jednak ze względów ekologicznych obecnie Marzannę tworzy się ze starych, zużytych przedmiotów i nie wrzuca się jej do rzeki, aby nie przyczyniać się do wzrostu zanieczyszczeń.

... w Bośni i Hercegowinie, dokładniej w mieście Zenica, pierwszego dnia wiosny obchodzi się święto Cimburijada. Jest to święto... jajecznicy!

... dla Japończyków otwarcie kwiatu wiśni (które następuje zwykle w marcu) jest symbolicznym rozpoczęciem wiosny
...wiosenną tradycją w mieście Gloucester w Anglii jest pogoń za turlającym się ze wzgórza wielkim, okrągłym serem z gatunku Gloucester



Kącik Ukraiński

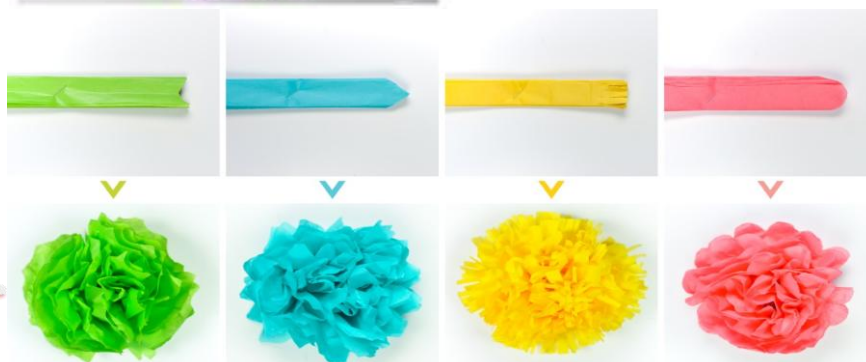
Ewa Gaczoł, 4c

W ostatnim czasie do naszej szkoły dołączyło wielu kolegów i koleżanek z za wschodniej granicy.

Dziś mamy dla Was kilka zwrotów na dobry początek.

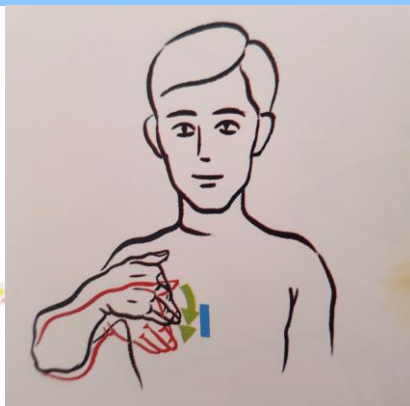
Po polsku	Pisownia	Po ukraińsku
Cześć!	Привіт	Prywit.
Dzień dobry.	Добрий день	Dobryj den'.
Jak się nazywasz?	Як тебе звати? Ім'я? Прізвище?	Jak tebe zwaty? Imia? Familija?
Wszystko w porządku?	Чи все гаразд?	Czy wsje garazd?
Czy czegoś potrzebujesz?	Тобі що-небудь потрібно?	Tobi potribna dopomoga?
Nie rozumiem.	Не розумію.	Ne rozumiju.
Nie wiem.	Я незнаю.	Ja ne znaju.
Czy możesz powtórzyć?	Чи можеш повторити?	Czy możesz powtoryty?
Proszę.	Будьласка.	Bud'laska
Dziękuję bardzo.	Дуже дякую.	Duże djakuju.
Przepraszam.	перепрошую	pereproszuju



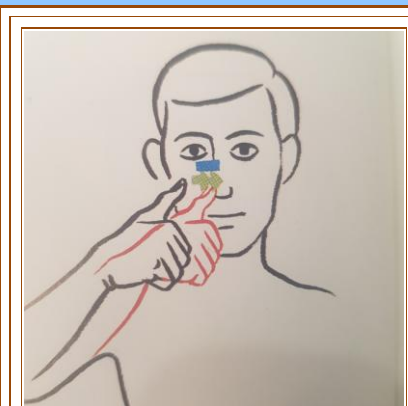


Kącik języka migowego

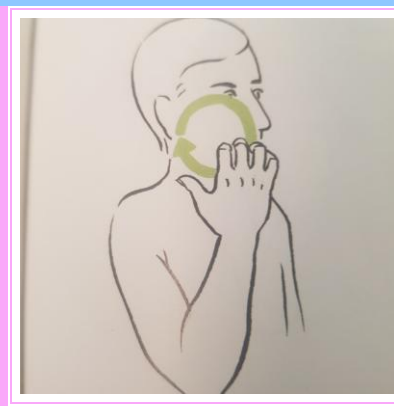
KOLORY



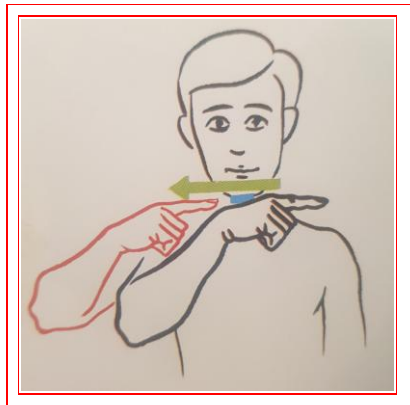
BIAŁY



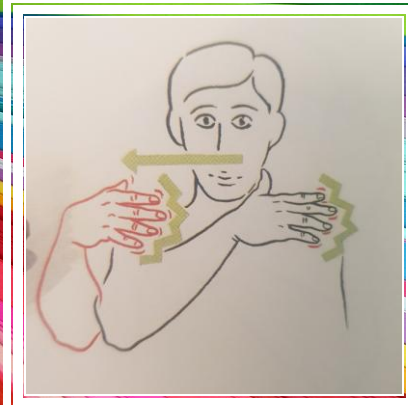
BRAZOWY



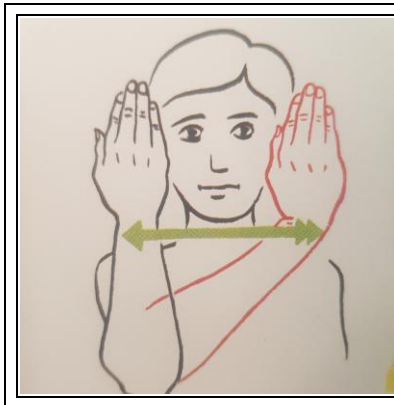
RÓŻOWY



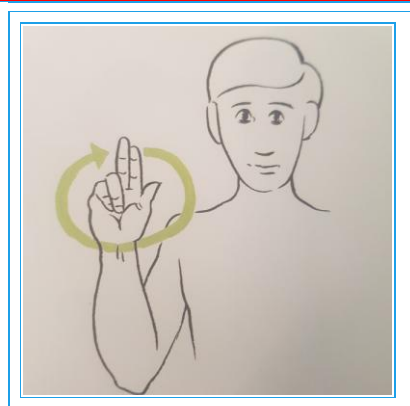
CZERWONY



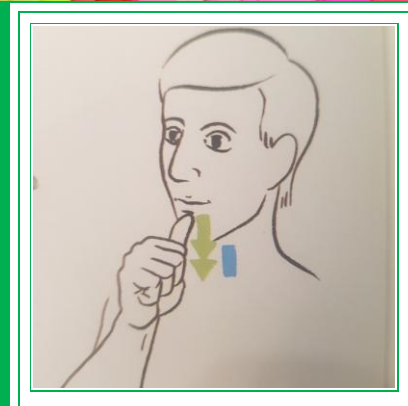
KOLOROWY



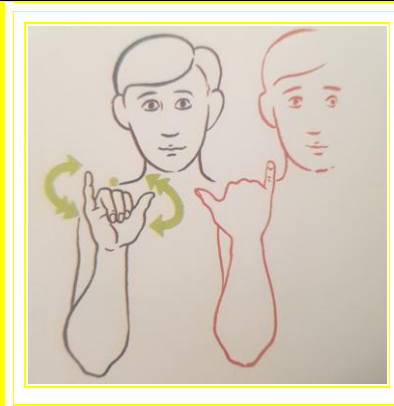
CZARNY



NIEBIESKI



ZIELONY



ŻÓŁTY

Cieszy oko



Emilia Brecht, 4b



Wiktoria Bielawska, 7c



Alexander Brecht,



Grzegorz Grelewski, 7b

Coś dla ciała

Lava cake (fondant czekoladowy)

Fondant czekoladowy...

... to takie ciacho, które powala ilością czekolady, słodyczą, smakiem. W połączeniu z gałką ulubionych lodów czy łyżką bitej śmietany, lava cake to deser idealny. Bardzo kaloryczny, bardzo słodki - niebo w gębie.

Dlaczego lava cake? Ciastko po przekrojeniu odsłania przed nami płynną czekoladową masę, która niczym lava rozlewa się delikatnie po naszym talerzu. Ciepła, kusząca, smakowita.

Nie martwcie się jednak. Ciastko tylko wygląda na pracochłonne i skomplikowane, jednak jego wygotowanie zajmuje (łącznie z pieczeniem) ok. 20 minut.

Składniki (na dwie porcje)

- o 1 tabliczka gorzkiej czekolady
- o 1 jajko
- o 1 łyżeczka brązowego cukru
- o 2 łyżeczki masła (do wysmarowania foremek)



Przygotowanie:

1. Czekoladę rozpuszczamy w kąpieli wodnej.
2. Do rozpuszczonej czekolady wsypujemy brązowy cukier, mieszamy jeszcze przez chwilę nad parą.
3. Odstawiamy miskę z czekoladą, studzimy.
4. Do mocno ostudzonej, ale nadal płynnej czekolady wbijamy żółtko i mieszamy.
5. Ubijamy na sztywno białko, po czym dodajemy do czekolady i delikatnie mieszamy.
6. Foremki smarujemy masłem - bardzo dokładnie po same brzegi (ciasto może tak mocno wyrosnąć, ale nie musi).
7. Wlewamy masę, w środek wrzucamy jeszcze kosteczkę czekolady i pieczmy ok. 10 minut, w temperaturze 200 stopni, bez termoobiegu.
8. Wyciągamy z piekarnika, odstawiamy na 2-3 minuty, układamy na talerz (odwracamy foremkę).
9. Jemy od razu, ciepłe, słodkością płynące. Z lodami - idealne.

Coś dla ducha

WŁADYSŁAW BARTOSZEWSKI

„Dziki tapir” spełniony

Rok 2022 decyzją Senatu jest rokiem Władysława Bartoszewskiego. Niektórzy z nas mogą go pamiętać. Władysław Bartoszewski zmarł 25 kwietnia 2015 roku. Gdyby żył, 19 lutego br. obchodziłby 100-tne urodziny.

Władysław Bartoszewski był historykiem, działaczem społecznym, dyplomata, politykiem, pisarzem, dziennikarzem, publicystą. Ogromne znaczenie i piętno odcisnęło na jego życiu uwięzienie w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau w czasie II wojny światowej. Spędził w obozie 8 miesięcy. Fakt przeżycia obozu traktował jak powierzoną mu misję mówienia światu prawdy o wojnie i jej okrucieństwie. Po uwolnieniu z obozu był działaczem Polskiego Państwa Podziemnego, żołnierzem Armii Krajowej (AK) w stopniu podporucznika, redaktorem podziemnej prasy AK, uczestnikiem powstania warszawskiego. Po wojnie poświęcił się działalności opozycyjnej do ówczesnie rządzących komunistów. Spędził kilka lat w więzieniach, przytłaczając to zdrowiem. Jego publikacje były objęte cenzurą.

Dwukrotnie odrzucił propozycję objęcia funkcji Prezydenta Rzeczypospolitej na Uchodźctwie. Już po upadku systemu komunistycznego był dwukrotnie ministrem spraw zagranicznych, był również senatorem IV kadencji. W latach 2007-2015 pełnił funkcję sekretarza stanu w kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Władysław Bartoszewski był wielokrotnie odznaczany w kraju i zagranicą. Był Kawalerem Orderu Orła Białego i Sprawiedliwym wśród Narodów Świata.

Do swojego współpracownika, obecnie profesora Krzysztofa Miszczaka, zwykł mówić: „No to proszę Pana, lecimy jak dzikie tapiry”. Władysław Bartoszewski dany mu czas traktował bardzo poważnie, wykorzystując każdą minutę na utrwalanie wiedzy o tym, co przeżył w czasie II wojny światowej i co przeżyli Żydzi, którym pomagał w ramach działalności organizacji Żegota, o tym, jakiej doświadczyli zagłady.



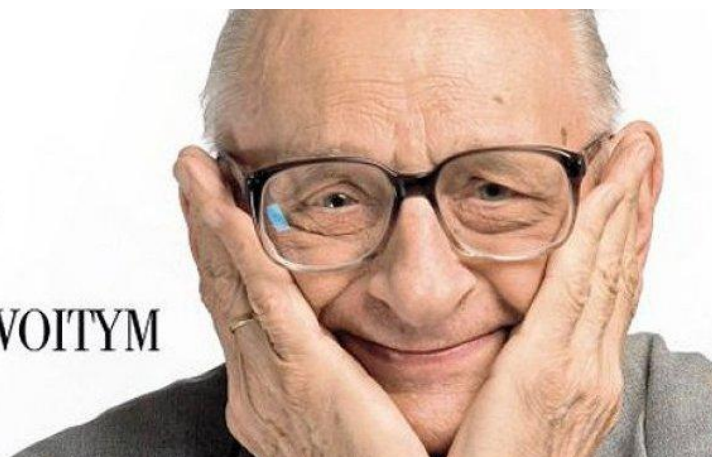
Swoje życie poświęcił jednak również na budowanie mostów pomiędzy naszym krajem a Niemcami oraz między Polską i Izraelem. Pomimo ogromu krzywdy, jakiej doznał od hitlerowskich Niemiec, postanowił uczynić, co w jego mocy, aby pojednać współczesnych Polaków i Niemców.

Na pytanie ks. Adama Bonieckiego w wywiadzie w "Tygodniku Powszechnym": "A więc udane życie" Bartoszewski odpowiadał: "Ja właściwie jestem całkowicie wynagrodzony i to nie jest żadna obłuda. Ponad wszelkie zasługi. Bohaterstwo? Rzeczywiście brałem udział w pomocy Żydom, ale też cholernie się bałem. Straszliwie się bałem. Tego nikt nie wie, bo bym się wstydził przyznać. Inni ludzie robili równie wspaniałe rzeczy, biegali z granatami, strzelali do pułkowników gestapo. Pewnie też się bali. Ja się bałem w inny sposób. Ale to że mogłem w jakiejś mierze, minimalnie w stosunku do chęci, pomóc komuś, okazało się w końcu czymś co ma sens".

Władysław Bartoszewski ponad wszystko w swoim życiu cenił uczciwość i przyzwoitość. I dawał temu świadectwo przez całe życie.

WARTO BYĆ PRYZWOITYM

Władysław Bartoszewski
WŁADYSŁAW BARTOSZEWSKI



Władysław Bartoszewski był autorem około 40 książek dotyczących problematyki historycznych relacji polsko-niemieckich i polsko-żydowskich. Napisał m.in. "Ten jest z ojczyzny mojej", "1859 dni Warszawy", "Dni walczącej stolicy", "Moja Jerozolima, mój Izrael", "Dziennik z internowania".

Był też autorem prawie 1500 artykułów, głównie o okupacji niemieckiej. ***„Z całego dorobku mego życia nie żałuję ani jednego napisanego zdania, choć na pewno niejedno napisałbym lepiej, precyzyjniej, mądrzej czy trafniej. Nie ma takiego zdania, a tym bardziej ustępu czy artykułu, o którym marzyłbym: oby zapadł się on pod ziemię, oby nigdy nie był napisany. Przywiązuję bardzo dużą wagę do tego stwierdzenia”*** - powiedział Władysław Bartoszewski w rozmowie z Łukaszem Kądzielą na łamach miesięcznika „Więź” (1986).

Link: <https://www.fakt.pl>

ENGLISH CORNER

ENGLISH CORNER

WH – Questions ?

Question words	Meaning	Examples
Who	person	Who is this woman? She is my teacher.
When	time	When will you travel? Tomorrow evening.
Where	place	Where were you born? In Spain.
What	object	What's the matter? I lost my keys.
What kind	description	What kind of movies do you like? I like action movies.
What time	time	What time did you sleep? Midnight.
Whose	possession	Whose is this car? It's mine.
Whom	object of the verb	Whom did you go with to the party? My colleague.
Which	choice	Which country do you prefer? Italy.
Why	reason	Why are you sad? My pet died.
How	manner	How do you go to school? By bus.
How much	amount/price	How much sugar do you like? One spoon.
How many	quantity	How many are you in the club? Twenty.
How often	frequency	How often do you visit your uncle? Once a week.
How far	distance	How far is your home? It's one mile far.
How long	duration / length	How long does it take to finish the exercise? 10 minutes.
How old	age	How old is your sister? She is 17.
How come	reason	How come you missed the party? I was ill.

Fill in the blanks with the appropriate question words.

.....bought you this jacket?

My mum.

.....will you spend the honeymoon

In Seychelles.

.....are you Sam?

I'm 7 years old.

.....do you think of this project?

.....toys do you have?

I have a lot.

.....of man is he?

He is so tender.

The weather is warmer here.

.....you didn't return back home?

We have to wait.

.....team will win?

100 Euros.

.....did you save?

May be next week.

Of course, mine.

.....will your husband come?

ISLCollective.com